

1. AK-47 – Idę doliną*

(Jestem zmęczony, bardzo...mam dosyć.
Zamykam oczy i nagle...)
Idę doliną gdzie zło nie jest nowiną.
Wartości w ludziach giną mimo dobroci.
Człowiek narkotyk wypoci, kurewstwa nie da rady.
Ciężar wrzuca na **bary** ¹, ciężar elementem kary.
Idę doliną, gdzie młode dzieciaki opętały **dragi** ² i
braki rozsądku.
Idę doliną, gdzie nie widać końca, ani początku, to
miejsce w którym nikt nie jest w porządku.
Lecz ta dolina to fundament ludzkości.
W kurwę wrogości budzi brak odpowiedzialności.
Oko za oko, ząb za ząb, to nie nowość.
Czuję się nieswojo, wszystko odbieram wrogo.
Lecz wciąż idę doliną obraną drogą.
Doliną, w którą rozczarowania nie miną.
Niektórzy piją za tych co nie mogą.
Niektóre ciała pod ziemią gniją, a znicze płoną.
Ja wciąż idę doliną, mijam postać ze smutną miną, z
posiniaczoną szyją.
Jak się nazywasz?
Emilia, na Boga!
Po co imię Boga wzywasz?
Bo już nie mogę wytrzymać!
Emili, co Cię gnębi, powiedz w tej chwili.
Pili za Twoje zdrowie ci, co są niemili.
Pijąc do dna się w chuj grubo pomylili.
Życząc Ci źle z myślą, że w Ciebie zwątpili.
Boże! Ostrzyli noże za jej plecami.
Gorzej już być nie może, bo gdy nocami zamiast spać
przejmowała się hecami.
I ich bohaterami tych, co wybijali nocnymi porami,
jak zmory.
Świadek korony, grupy kamory.
Potwory ze szczurem w nosie długim jak tory.
Wychodzą z nory nocą, a w dzień ich nie ma.

O pokutę proszą, ciężko to znoszą, że nikt nie
przychodzi z pomocą.
Jeden **ziomka** ³ straszy kosą, a drugi odbiera długi.
Posłuzyli się przemocą nie ma peklu na papugi boso.
Ale w ostrogach będę stał na nogach.
Goszczą teraz w kadziennych progach, szukają
przyjaciół we wrogach.
Idą z modlitwą do Boga, najwyższa pora, by
zaśpiewać "sto lat!"
To nie to samo, przegredzasz się, małolat!
Na Wolce, świat w barwy jest bogaty, być może
dlatego, że nie patrzysz na niego z za kraty.
Chcesz rady? Nie rozkładaj życia na raty.
Bierz życie pełną garścią zamiast wpadać w tarapaty!
Trzymaj się Emili i powodzenia, do widzenia,
odwracam się i mnie nie ma.
Już pędzę przed siebie, pędzę ulicą.
Pędzę doliną wypełnioną znieczulicą.
Idę doliną, mijam chłopaka co kobietę napadł i dwa
lata wyłapał (aż dwa?)
Idę doliną zatrutą strzałą przebitą, gdzie witasz się nie
dłonią, a **witą** ⁴.
Idę doliną, w której nie ma przyszłości, by wyrwać
się stąd, z rzeczywistości.
Sięgamy po dragi ze złości i każdy sędzi, że zapomni
o problemach, a nowy się rodzi; długi.
I idąc doliną napadasz, a to nie pierwszy raz, a drugi.
Z tego masz **klops** ⁵ na torby i na **szlugi** ⁶, i wyrok co
Cie pozbawi wolności na okres długi.
Ja wciąż idę doliną, widzę twarzy ludzi
przygnębione, bo nie każda z nich do domu wróci.
Za to każda się truci by przetrwać kolejne chwile,
kolejne dni w mistycznej dolinie.
Ile lat prorok krzyczy, to się okaże.
Jeden drugiemu źle życzy mimo szeregu wydarzeń.
Na wolności być, nie mieć marzeń, a nie mieć nic.
Z innymi żyć, to nam czas pokaże.

*Все тексты песен были взяты с сайтов tekstowo.pl
и genius.com

ПРИЛОЖЕНИЕ

2. AK-47 – Podjazd

Podjazd robię co dnia o tej samej porze,
rzeźbie sobie mięśnie by ich nie przebito nożem
podjazd robię ostry jak ostre poroże,
chcę wyglądać jak posąg rzymski jak sługi boże,
więc wrzucam w siebie zboże czasem owoce,
warzywa, 100kg mięsa i znów się pocę
dochodzę do setki w moment chodzi o brzuchy
po drodze triceps wyrzeźbię sposobem z puchy
na koniec po kilka serii biceps i **klata**¹,
przedramię, barki, **kaptury**², motyle kata
jak kamień twarde i mocne są moje mięśnie,
życie nocne mi obce - jestem sportowcem.
Napawam się wynikami nie twardym **towcem**³
to postępowanie bo dawniej siedziałem na ławce z **browcem**⁴
nadhodzi kolejny dzień i podjeżdża znów iryk
chodzi za mną jak cień chęć dojebania w **szkicie**⁵
choć nóg często nie robię to mam wyrobioną łydę,
więc wchodzę szczebel wyżej, wdech i kolejny
wydech,
czuje moc jak narkoman **koks**⁶ w swojej **kichawie**⁷
co noc **rozkminiam**⁸ jak oszczędzić **pikawę**⁹
formy wzrost po przerwie wprost w siebie nie wierze
bo puchnę jeszcze bardziej nawet gdy na **koju**¹⁰ leżę
w grę nie wchodzi post, ćwiczę aż pękają żyły
rozszarpałbym Ci **gardziel**¹¹ tyle kurwa mam siły!
Dwadzieścia po piątej często robię pompę,
sport to zdrowie dlatego piję wodę,
masę robię bo budowę już mam.
W głowie plan by w życiowej być formie,
podjazd robię na początek będzie rower
gdy **przypał**¹² i **psy**¹³ szybka goleń
głęboki oddech, pare serii pompek,
ćwiczę formę by rozjechać komuś mordę
gdy awantura zawsze mordo pomogę
jak Pit Bull swoim wzrokiem nigdy nie zblądzę
ostry wjazd, gdy jesteś moim wrogiem
w mięśnie się zbroje nie obce mi naboje,
progres w rapie, czas dobić łapę
wariacie pozdrawiam niejedną bandę
co mają pasję i znają się na temacie
A tu Krzysie, Zbyszki, Jarki

od D13 wsparcie w życiu wygrywajcie,
podjazd zimą, podjazd latem,
podciągam gacie słońce wali w **glacę**¹⁴
kolejny etap **uderzam**¹⁵ na plażę,
kochanie to dla Ciebie robię klatę.

3. Basta & Stachursky – Osiem sekund

Jej duże oczy, skóra miękka jak aksamit
Jej uśmiech mnie rozbraja jak saper dynamit
Jak ona na mnie działa, nawet o tym nie wie
Bo nie ma drugiej takiej i nigdy nie będzie
Uwielbiam kiedy tańczy, biodrami kołysze
Wiem, że jest cała moja, w jej myślach to słyszę dziś
I teraz **bejbe**¹ czuję twe wołanie
Nie musisz prosić, nie odmówię damie
Ref. Ja szeptem znowu doganiam myśli twe
Dotykaj, całuj, tego chcę
Jak obłąd opętam ciało twe
I w 8 sekund spalisz się
Mój oddech dogania myśli twe
Niebezpiecznie blisko jest
Jak obłąd opętam ciało twe
W 8 sekund spalisz się
Uwielbiam jej spojrzenie, jak mnie kokietuje
Jej zapach tak zmysłowy wciąż na dłoniach czuję
swych
I znowu **bejbe**¹ czuję, że byś chciała
Nie musisz prosić pragnę tylko Twego ciała
Ona mnie prowokuje bez litości dręczy
I strach się bać tej małej, w nocy mnie zamęczy
Jak ona na mnie działa wie już doskonale
Wiem, że jest cała moja, czuję się wspaniale

4. Big Cyc – Gender song

Idę na imprezę
Bacardi leje w siebie
Chce wyrwać **towarki**¹
Ekonomii zna tajniki
Pramus koleżanek szkół

